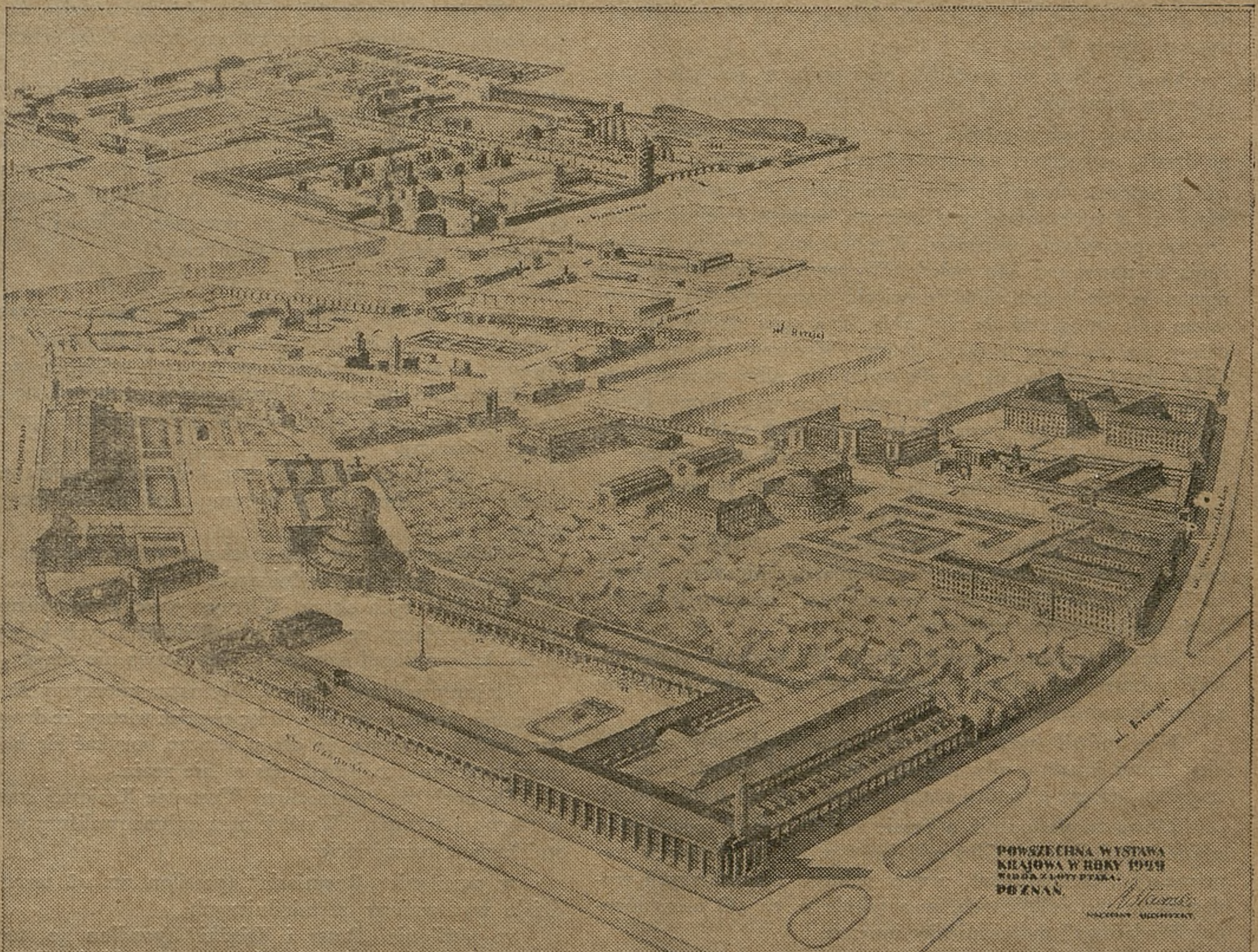
PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 315-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 5 **15 maja 1929** **Rok V**



Teren P. W. K. wzięty z lotu ptaka.

Przegląd sił

W chwili, gdy słowa te dotrą do naszych czytelników, rozsianych po najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu już będzie otwartą.

Aby zdać sobie sprawę możliwie wszechstronnie z ogromu tego dzieła, trzeba ją koniecznie zobaczyć na własne oczy.

Żaden opis, choćby najszczegółowszy, żadne zdjęcia fotograficzne, ani nawet żywe słowo opowiadania kolegi, czy znajomego, który Wystawę oglądał, nie będą w stanie dać pojęcia o tym wysiłku, jaki cały Naród poniósł, by godnie zaprezentować dorobek dziesięciolecia pracy twórczej w niepodległej Ojczyźnie.

Do tego gigantycznego przeglądu sił stanęła cała Polska.

W specjalnie zbudowanem mieście pawilonów i pałaców — boć teren Powszechnej Wystawy Krajowej, jak to czytelnicy nasi mogą zobaczyć na ilustracji, przedstawiającej ten teren zdjęty z lotu ptaka, zajmuje przestrzeń średniego miasteczka, — stanęli do przeglądu wszyscy. Niema takiej dziedziny, któraby nie stanęła do apelu i nie przedstawiła całego swojego dorobku. Wystarczy przeczytać tylko spis pawilonów wystawowych, aby przekonać się, że tak jest istotnie.

Rzemiosło zaprezentowało się we własnym pawilonie nr. 48 na terenie D. (Patrz na dołączonym do niniejszego numeru planie Wystawy.)

O tej próbie sił rzemiosła napiszemy w jednym z następnych numerów. Dziś jeszcze jest na to zawcześnie.

Omówić będzie można, co najwyżej pewne poszczególne działy, najbardziej nas obchodzące i interesujące.

Działom tym poświęcimy naturalnie wiele uwagi, postaramy się je zobrazować możliwie jak najdokładniej w całym szeregu przyszłych numerów. Wychodzimy bowiem z założenia, że nawet ten, kto zwiedzi Wystawę, zaabsorbowany jej ogromem, nie będzie mógł poświęcić poszczególnym jej częściom tyle uwagi, na ile zasługują. Z drugiej strony nie łudzimy się, że będą i tacy, którzy Wystawy nie zwiedzą, gdyż albo środki im na to nie wystarczą, albo poprostu nie będą doceniali znaczenia Wystawy. Tym więc damy bodaj w ramach naszego wydawnictwa przegląd tych dziedzin, które najbardziej będą interesowały naszych czytelników.

Zapowiedź ta niechaj nie będzie jednak poczytaną za prawo zaniechania zwiedzenia Wystawy.

Z całym naciskiem podkreślamy, że Wystawę należy zwiedzić, bo nasza rola, jako czasopisma, ograniczy się jedynie na krytycznym ujęciu tego wszystkiego, co przydewszystkiem należy samemu zobaczyć.

Zanim przystąpić będzie można do wydania sądu, należy zobrazować własny wysiłek, robiąc niejako generalny rachunek sumienia.

Nim mówić będziemy o temź cośmy zdziałali, oddamy głos komu innemu, aby nas nikt nie mógł posądzić, że to nasza skarga czy chwalba, nasza gorycz, czy też nasza radość.

Mowa tu naturalnie o prasie zawodowej, a specjalnie o prasie rzemieślniczej. Głos oddajemy p. W. G., który w numerze 17 „Rzemieślnika“, a więc jednego z najstarszych wydawnictw rzemieślniczych, w artykule p. t.: „O nasz dorobek oświatowy“ mówi między innemi:

„Przeglądając prasę zawodową, spostrzegamy dużo narzekań ze strony wydawców, ponoszących duże ofiary w interesie wydawanego pisma, narzekań na ospałość i niezrozumienie znaczenia pisma zawodowego czy rzemieślniczego wśród rzemiosła.“

„Przyjrzawszy się bliżej temu zjawisku, przyznać trzeba, że jest w tem dużo racji. Bo, jeżeli porównamy cyfry istniejących warsztatów z cyframi nakładów poszczególnych pism, to z ubolewaniem spostrzeżemy, że tych, którzy rozumieją znaczenie pisma fachowego, a więc je abonują i czytają, jest znikoma liczba. Śmiemy twierdzić, że jest ich zaledwie 20 procent ogólnej liczby rzemiosła.“

„Czem sobie smutny ten objaw tłumaczyć? — Bo przecież takie pismo zawodowe podaje na swych szpaltach wszystko, co tylko zawodowca interesować może, a więc skomplikowane dziś sprawy podatkowe, ubezpieczeniowe, procesy prawne, artykuły zawodowe, wszelkie sprawy dotyczące ruchu organizacyjnego, tak, że nawet ktoś, kto nie może pozwolić sobie na zjazdy, dowiedzieć się może, co się dzieje i co uchwalono lub postanowiono na tem, czy innem zebraniu. A więc własny interes i poczucie samoobrony powinno mu wepchnąć gazetę zawodową do ręki.“

„A może pisma zawodowe są bardzo drogie?... Gdzież tam! Jeśli porównany ceny podobnych pism zagranicznych, to mimo, że takowe bardzo bogato zaopatrzone są w ogłoszenia, przynoszące przecież dochody, to są o wiele droższe.“

„Więc co jest powodem, że tak mała ilość zainteresowanych abonuje pisma zawodowe?“

„W pierwszym rzędzie trzeba sobie powiedzieć, że jest to wrodzona opieszałość i lenistwo umysłowe. Taki sobek lekceważy sobie wszystko: i dobrą gazetę, i organizację, i wszystko, co mu dać może dorobek społeczny, ale zato najwięcej jest ze wszystkiego niezadowolony. Narzeka, że mu się źle powodzi, że go nikt nie popiera, że jemu zawsze największa krzywda się dzieje, ale zrobić coś — nie przejdzie mu przez głowę. W jego pojęciu też wszyscy są niemądrzy, wszyscy nic nie umieją. On... on... to umie wszystko najlepiej —a jednak narzeka, narzeka więcej niż ktokolwiek.“

Oto dosłowny cytat z artykułu p. W. G.

Na obojętność ogółu skarżą się wszyscy, czytelnictwo w Polsce upada, a na pociechę, choć jakaż to pociecha, dodać musimy, że w innych sferach społecznych też lepiej nie jest.

Rzemiosło powinno jaknajprędzej otrząsnąć się z tego stanu letargu, jeżeli chce odegrać rolę w życiu społecznem naszej Ojczyzny.

To jest nasza skarga i nasz ból, wypowiedziane przez obcego nam człowieka w obcym, choć pobratymczym organie.

Widzimy więc, że jest to skarga ogólna, skarga wszystkich wydawnictw rzemieślniczych.

Ale dość tych skarg. Wierzymy, że przełamiemy obojętność szerokiego ogółu, że zdobędziemy i tych kolegów po fachu, którzy dotąd naszego wydawnictwa nie znają.

Idziemy naprzód z wiarą. Siły nasze mierzymy na zamiary, a nie zamiary na siły. Więc chociaż wiemy, że droga nasza jest trudną i znojną, że długo jeszcze borykać się będziemy z trudnościami, to jednak nas to nie zraża.

Do apelu na Powszechnej Wystawie Krajowej stanęliśmy w równym szeregu. **Wysiłek nasz zobrazowaliśmy na trzech stoiskach**, a mianowicie:

w pawilonie „Rzemiosła“ (pawilon nr. 48 teren D) w dziale wydawnictw rzemieślniczych,

w pawilonie „Prasy i Książki“ (pawilon 40, teren C), gdzie zobrazowany będzie plan pracy nakładu firmy PAR Polska Agencja Reklamy Franciszek Krajna, jako wydawcy naszego czasopisma,

wreszcie **na dużem stoisku firmy PAR w pawilonie nr. 9 (teren A)** obok Wieży Górnośląskiej, gdzie również będzie można załatwić wszelkie sprawy związane z naszem wydawnictwem.

Nie wątpimy, że wszyscy rzemieślnicy, będąc na wystawie, zainteresują się stoiskami naszego wydawnictwa, zwiedzając je dokładnie i wtenczas dopiero przekonają się, jaką pracę już już wykonaliśmy, a co mamy jeszcze do spełnienia.

Teraz zdamy sprawę z tego, cośmy dokonali.

„Przegląd Krawiecki" założony został w marcu 1925 r., z inicjatywy Zarządu Związku Cechów Krawieckich, z tem, że będzie to organ wyżej wymienionego Związku. Jako wydawca podpisywał p. Kazimierz Krajna, były poseł na Sejm Ustawodawczy, zaś komitet redakcyjny stanowili pp. Fr. Drabętowicz i J. Miklaszewski.

Pierwszy numer ukazał się w nakładzie 1000 egzemplarzy i zawierał 8 stron tekstu. Poza tem numer ten zawierał cztery ilustracje, a mianowicie dwa wzory kroju i dwie figury z zaznaczeniem, jak winno się odbywać branie miary.

Widzimy więc, że początki „Przeglądu Krawieckiego" były bardzo skromne, no i, chyba nie potrzeba tego dodawać, bardzo trudne.

Aż do końca roku 1925 „Przegląd Krawiecki" ukazywał się regularnie, w takiej samej objętości i z podobnym materjałem ilustracyjnym. Nakład jego jednak stopniowo a regularnie spadał.

W roku 1926 pismo walczyło już z podwójnemi trudnościami finansowemi, czego najlepszym dowodem było, że w kwietniu i czerwcu numery nie ukazały się. W takich warunkach nie mogło być więc mowy ani o powiększeniu objętości pisma, ani też o zwiększeniu ilości ilustracyj. W międzyczasie nakład spadł do cyfry 600 egzemplarzy.

W dniu 1 lipca 1926 r. przeszedł „Przegląd Krawiecki" w nakład firmy „PAR" Polska Agencja Reklamy, Franciszek Krajna.

Od tego czasu datuje się stały i systematyczny rozwój wydawnictwa naszego. Redakcję naczelną objął p. Kazimierz Krajna. Objętość pisma powiększono dwukrotnie, bo do 16 stron tekstu. Przybyły liczne ilustracje, rozpoczęto wydawać wkładki z żurnalami, a począwszy od roku 1927, wprowadzono specjalne dodatki, w formie albumów kieszonkowych, ukazujących się dwa razy do roku.

Numer z lipca 1926 r., a więc pierwszy w nakładzie firmy „PAR", wyszedł w ilości 3000 egzemplarzy i został rozesłany na okaz licznym kolegom. Następne wyszły w jeszcze większym nakładzie, jak np. numer z października 1926 r., bo aż w ilości 7000 egzemplarzy.

Tak energiczna i intensywna akcja wydała zaraz swoje owoce. Na 1 stycznia 1927 r. „Przegląd Krawiecki" posiadał już jakieś niemal 3000 czytelników. W drugim kwartale 1927 r. cyfra ta wzrosła do liczby 3200, w trzecim kwartale tegoż roku do 3500, a początek roku 1928 dał już 3700 czytelników.

Rok 1928 powiększył ten zastęp do 4700 czytelników.

Obecnie mamy ich 5400.

Zdawaćby się mogło, że sukces to wielki.

Bezsprzecznie, jak na nasze stosunki.

Zapytajmy się jednak statystyki? Co ona mówi?

Zarejestrowanych, według urzędowych danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest 40 770 zakładów krawieckich z 106 500 pracownikami.

Więc z górą 40 tysięcy samych tylko zarejestrowanych zakładów. Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że zarejestrowała się najwyżej połowa zakładów. Szczególniej na terenie byłego zaboru rosyjskiego rejestracja jest więcej niż połowiczna.

Cóż więc znaczy na armję blisko dwustutysięczną, bo na tyle trzeba liczyć stan krawiecki, naszych pięć i pół tysiąca egzemplarzy. Nawet nie wszystkie zakłady czytają i prenumerują „Przegląd Krawiecki", nie mówiąc już o pomocnikach. A przecież „Przegląd Krawiecki" jest oficjalnym organem Związku Cechów Krawieckich. Przecież „Przegląd Krawiecki" kształci swoich czytelników, udoskonala ich w swoim zawodzie. Przecież „Przegląd Krawiecki" broni ich, dając bezpłatną poradę prawną. Przecież w końcu pomaga w trudnych chwilach, dając bezpłatną poradę fachową, udzielaną przez najtęższych po fachu.

Widzimy więc, że zaledwie jeden na dziesięć zakładów krawieckich prenumeruje „Przegląd Krawiecki". Wprawdzie uczyniliśmy już wiele, ale zdajemy sobie również doskonale sprawę z tego, co nam jeszcze uczynić wypada. Droga przed nami jeszcze daleka i znojna. Niestety liczba naszych czytelników, to zaledwie jedna trzydziesta część ogółu krawców, to zaledwie 3 procent pracowników tego fachu.

3 procent czytających oficjalny swój organ. A reszta?

Reszta pozostaje obojętną. Nie chcemy i nie mamy najmniejszego zamiaru rzucać tutaj twierdzenia, że obojętność ta jest wynikiem ich złej woli. Wręcz przeciwnie. Obojętność wypływa raczej z tego powodu, że ogół nie został ujęty jeszcze w karby organizacyjne, a przez to samo nie ma poczucia solidarności swojego fachu.

Wierzymy, że zdołamy przezwyciężyć i te trudności, jak obojętność szerokich rzesz krawiectwa.

Do przeglądu sił na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w roku 1929, stanęliśmy z dorobkiem takim, jak to powyżej zobrazowaliśmy. Nie potrzebujemy się z nim ukrywać, ani też nie potrzebujemy się go wstydzić.

Po znojnej i trudnej drodze pójdziemy dalej wytrwale.

Ludwik Miklaszewski, poseł na Sejm

Rzemiosło polskie

Każde Państwo ma w zespole swych mieszkańców stan rzemieślniczy, który zależnie od czynników miarodajnych i własnej siły zewnętrznej, jest uposażony lepiej lub gorzej. Nie analizując sił rzemiosła naszego z siłami w innych krajach, na co lubią się zwykle powoływać inni przy różnych okolicznościach, pragnę przedstawić, jak wygląda nasze rzemiosło polskie w ogólności. Niezawodnie, że rzemiosło poniosło podczas wojny światowej straty wielkie i niepowetowane, o których nikt nie wie, a może by również nie uwierzył, gdyby mu się je przedstawiło. Na pierwszy sygnał trąbki wojennej poszły przymusowo szeregi rzemiosła w bój, opuszczając swe dobrze zaprowadzone warsztaty. A takich była ogromna większość. W domu pozostały prawie wyłącznie żony, które nie miały możności prowadzenia warsztatów, gdyż i czeladź pójść musiała w szeregi. Rozpuszczono uczniów i powoli warsztaty opustoszały nawet z maszyn i narzędzi, gdy grosz uciułany także zniknął ,a żyć z czegoś trzeba było. Dłużnicy jakby na komendę przestali płacić i do dziś niezapłacili to co byli winni, chociaż niejeden ma dziś automobil i nieraz stanowisko dyrektora itp. Skończyła się wojna. Rzemieślnik, który jeszcze z życiem wrócił z wojny zastał warsztat próżny, a sam, schorowany i zniszczony, zaczynał od nowa.

Trudny to był ten nowy początek — trudniejszy od pierwszego zaczęcia i założenia warsztatu. Pominąwszy system przejęty od nieprzyjaciół przez wolną już Polskę, wydawania żywności na kartki, rzemieślnik nabywać musiał surowiec i materjał do pracy za pośrednictwem biurokratycznej rozdzielczości urzędowej, która kierowana przez ludzi niefa-

chowych, a często nieuczciwych, raczej przyniosła rzemiosłu szkodę, aniżeli pomoc. Jak to zresztą w szczegółach wyglądało, lepiej o tem nie pisać.

Polska, po wypędzeniu wrogów z naszych ziem ojczystych, powoli zaczynała się podnosić.

Różne stany, które potrafiły wejść do sfer rządzących, umiały zdobyć dla siebie niejedno co im zapewniło od razu dobry byt; chociaż nawet to krzywdziło i krzywdzi do dziś rzemiosło. Dość wspomnieć o podatkach. Lecz rzemiosło zawsze skromne, a rozbite, nie złączone oczekiwało czegoś dla siebie od drugich, zapominając, że nieobecny nigdy niema racji. I tak od samego początku powstania Ojczyzny, do dziś rzemiosło czegoś dla siebie wyczekuje. I nikt dotąd nie zdołał rzemiosła przekonać, że to jego winą przedewszystkiem jest takie, a nie inne położenie, w jakiem się znajduje. Niewątpliwie przyczynia się do tego brak dostatecznej znajomości rzemiosła i jego potrzeb wśród kierowniczych czynników.

Brak także znajomości stanu rzemiosła przez posłów w Sejmie i Senacie, bo i tam rzemiosło jest niedostatecznie reprezentowane.

Oto są powody naszego ubóstwa rzemieślniczego. Trudno w szczupłych ramach artykułu opisać wszystko, co uczyniono na ogromną niekorzyść rzemiosła i dotąd się jeszcze czyni bezwzględnie. Podałem wyżej, że przeważnie za taki stan jaki panuje w rzemiośle, jest winno same rzemiosło i tak też jest.

Zapytajmy się statystyki, a ta nam powie, jakie miljony pracują w rzemiośle, a wiele setek jest zorganizowanych, wielu należy do cechów, wielu do towarzystw rzemieślniczych czy przemysłowych? A jeżeli należy, wielu pracuje, wielu płaci składki? Od samego początku gdybyśmy się silnie zorganizowali — uzyskalibyśmy prawa i nie byłoby rzemiosło tylko wyciskaną cytryną na korzyść innych. A wielu jeszcze polskich rzemieślników jest po organizacjach nienarodowych nierzemieślniczych, płacących grube sumy składek nie na przeciwdziałanie wrogich nam elementów, ale przeciwnie, na ich poparcie? Lecz nasuwa się pytanie, czy już nie ma ratunku, czy wszystko jest straszne?

O nie!! Jeszcze w rzemiośle jest siła niesporzyta, której nic i nikt zgnieść nie potrafi. Jeżeli potrafimy z siebie wykrzesać ogień woli i hartu, to naprawić możemy wszystko. Tym ogniem woli i hartu ,to jednoczenie się i praca, lecz praca twórcza, praca nad coraz to lepszem udoskonaleniem naszych warsztatów. My umiemy pracować i powinniśmy — mimo, że mamy nie zawsze szczęśliwie pomyślane ustawy i przepisy a nawet kontrolę i kary za — pracę, tak niestety za — pracę. Lecz niema takiej siły, któraby nam zakazała pracować, przedewszystkiem ażeby się wydoskonalić jaknajlepiej.

Pamiętać musimy o tem ,że tylko odstawiając dobrą pracę, dobry towar, zyskujemy na znaczeniu, że możemy liczyć na jakiś dorobek i lepszy byt. Bagatelizując zaś coraz lepsze wykształcenie i pracę, doprowadzimy do tego, że inni na naszej ziemi zajmą nasze miejsce gdy my nie będziemy dostatecznie wykształceni.

Druga rzecz, o której już wspomniałem, to organizacja. Lecz nie ta organizacja, która wytwarza fermenty i niezgody, ale mocna i twarda, uczciwa. Ot, powiedzmy sobie te piękne słowa — „Jednością silni“ i będziemy takiemi. Gdy jeszcze dołączymy wiarę we własne siły, w własnych ludzi, gdy przestaniemy sądzić, że nasze wrodzone zdolności, które przez mózg i dziesięć palców wydobywamy z siebie, mogą zastąpić maszyny, to w krótkim czasie musi być u nas lepiej, bo dziś nam dopomóc może tylko własna praca i własne zdolności. Rzemiosła nie zna nikt, nawet z książek, bo się ich nie czyta. Naszej szarej doli także nie zna nikt, bo nikt jej nie przechodzi i nikt nam nie dopomoże, to jest pewne. Ale też jest i to pewnem, że możemy jeżeli będziemy chcieli, sami sobie dopomóc. Oprócz tych dwóch kardynalnych rzeczy, jak jaknajlepsze wydoskonalenie się, praca i organizacja, mamy do pomocy dwie idee, które przyświecać nam powinny jako gwiazdy przewodnie. Pierwsza, to wzorowanie się na tradycji naszych przodków rzemieślników ,ich rozumna samorządność i praworządność przez całe wieki. Mamy na to dokumenty nietylko stare, ale nowe naszej zdolności. Iluż to niepoprawnych naszych Polaków szuka dobrej pracy rzemieślniczej za granicami naszego kraju i tam na każdym kroku prawie spotyka się Polaków rzemieślników, pracujących po obcych warsztatach. Nasze zdolności są znane w całym świecie, tylko tu, w Ojczyźnie naszej zaprzeczają nam wszystkiego.

Drugą tq wzgląd o dobro naszej Ojczyzny, za wolność której rzemiosło poniosło na równi z innemi bez względu, kto to jest, ofiary i za wolność której lała się krew rzemieślnicza zawsze w obfitości. Spełniliśmy świetnie nasz obowiązek i dla tego mamy prawa na równi z innymi. Praw tych należy się nam nietylko domagać ale i o nie zabiegać, a wszędzie zwarci i zjednoczeni wołać głosem wielkim — jesteśmy i żyć chcemy, bo mamy do tego prawo. W imię tych tak świetnych a świętych haseł rzućmy się do wspólnej jednej uczciwej pracy dla dobra naszego stanu rzemieślniczego i Ojczyzny.

Józef Siemianowski

Ku uczczeniu

Otwarły się podwoje Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Zainicjowaną i zorganizowaną ona została ku uczczeniu 10-lecia naszego Państwa Polskiego. Jest dziełem ogólno-narodowem, w którem uczestniczą i uczestniczyć będą wszystkie nasze warstwy społeczne bądź przez wystawców, bądź przez tych, którzy ją zwiedzać będą. Zadokumentować ma Powszechna Wystawa Krajowa wobec całego naszego kraju polskiego, jak i wobec zagranicy żywotność i zdolności organizacyjne naszego narodu. Wykazać ma przed światem, że choć naród nasz polski jęczał blizko półtora wieku w ciężkiej niewoli, że choć rozdzielony został politycznie na trzy części i wtłoczony politycznie w trzy obce organizmy państwowe, jednak nie stracił swej żywotności narodowej, kulturalnej i gospodarczej, ale pragnie dotrzymać kroku innym narodom cywilizowanym.

Do zorganizowania Powszechnej Wystawy Krajowej przystąpiono z tą silną wiarą, które daje wewnętrzne przekonanie, że dzieło to wyjdzie na korzyść i pożytek dla dobra sprawy ojczystej.

Jak Polska Polską, jest to pierwsza tego rodzaju Wystawa. Za czasów pierwszej naszej Rzeczypospolitej nie urządzano takich wystaw, jak wogóle w wiekach średnich nie urządzano ich nigdzie w całej Europie. Ogólna kultura nie doszła bowiem jeszcze do tego. Pierwszą wystawę powszechną we właściwem tego słowa znaczeniu urządzono w Londynie 1851. W ślad za nią szły wystawy takie w Paryżu, Chicago i w innych państwach.

W okresie naszej niewoli politycznej nie mogło być mowy o urządzeniu podobnej wystawy. Państwa zaborcze nie byłyby na to zezwoliły i wogóle nie było u nas odpowiednich warunków dla podjęcia dzieła takiego. Na szereg lat przed wojną światową u-

rządzono wprawdzie we Lwowie wystawę przemysłowo-rolniczą. Austrja bowiem ze wszystkich trzech państw zaborczych dawała stosunkowo najwięcej swobód i wolności politycznych i narodowych ludności polskiej, pod jej panowaniem pozostającej. Ale Wystawa Lwowska była, jeżeli nie prowincjonalna, to dzielnicowa. Drugie dwie dzielnice, zarówno ta, która znajdowała się pod panowaniem pruskiem, jak i ta, co była pod panowaniem rosyjskiem, nie miały możności uczestniczenia w niej. A zatem poznańska Wystawa jest pierwszą ogólno-polską wystawą tego rodzaju, jest wielkiem ogólno-polskiem dziełem narodowem.

Jak już z samej nazwy wynika, nie jest to dziełem jednego powiatu, jednego województwa, ani jednej dzielnicy, a Wystawą Powszechną — Krajową, która składa publiczne świadectwo o twórczości, żywotności i zdolnościach organizacyjnych naszego narodu.

Teren Wystawy obejmuje 50 ha. Tereny te są położone niemal w sercu m. Poznania. 96 procent terenów jest własnością miasta Poznania. I ten właśnie fakt w wysokim stopniu umożliwił zorganizowanie Wystawy. Zawdzięczać należy to w dużej mierze przewidującej polityce gospodarczej prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego, który znalazł dla niej pełne zrozumienie zarówno w Magistracie poznańskim i Radzie Miejskiej, jak i w zbiorowej opinji publicznej. Trudny nad wyraz problem finansowy — w nadzwyczaj trudnych obecnych warunkach finansowo-gospodarczych — został również szczęśliwie załatwiony.

Kilka słów o stronie technicznej, która — jak sądzimy — zainteresuje Czytelników naszych. I tak dla regulacji terenów PWK przekopano i przeniesiono około 100.000 m³ ziemi; dróg, alei i dziedzińców na terenach Wystawy jest około 350 m². Wybudowano w ziemi około 7 klm sieci kanalizacyjnej, około 10 klm sieci rurociągu wodociągowego, zużyto cegły blisko 6,150,000 sztuk, wapna zakupiono, zlasowano i zadołowano 180 wagonów. Na wszystkich terenach Wystawy budynków o zabudowanej powierzchni jest 43,500 m². Kabla elektrycznego w ziemi położono o obrębie Wystawy ogółem 12 klm. Wystawę oświetla 100 latarń, nie licząc oświetlenia wewnętrznego hal i pawilonów, nie licząc reflektorów itp. Pozatem na terenach Wystawy znajduje się 8 fontann, z których dwie wielkie, o zużyciu wody na godzinę około 400 m kubicznych.

Jest to, jak na nasze polskie stosunki, istotnie wielkim tworem, dziełem niezwykłem. A jeżeli nie dorównuje ono bogactwami i przepychem innym, podobnym wzorom zagranicznym, to w każdym razie jest świadectwem polskiej pracy, polskiego ducha twórczego, polskiej organizacji. Jest tworem Polski naszej, która ma prawo i ambicje narodowe, aby występować w rządzie narodów cywilizowanych, żywotnych jako czynnik równowagi, pokoju i pracy. W 32 grupach, podzielonych na 200 klas, przedstawiony jest żywy obraz naszej kultury, całego naszego gospodarstwa narodowego, naszego rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła.

Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej, p. Ignacy Mościcki powiedział o Wystawie poznańskiej pomiędzy innemi tak: „Powszechna Wystawa Krajowa nietylko powinna dać pełen obraz dzisiejszej twórczości całego narodu, ale i być podnietą do tem większego jej rozwoju na przyszłość“.

Miejmy nadzieję, że słowa te spełnią się. — Ziemie polskie na wielkim obszarze naszej Rzeczpospolitej za mało znają się wzajemnie. Z tego powodu Powszechna Wystawa Krajowa stać się powinna nietylko potężnym czynnikiem propagandowym na zewnątrz, a więc zagranicą, ale niemniej przyczynić się winna do scementowania wszystkich ziem Polski.

O skutkach kulturalnych i gospodarczych wielkich wystaw, urządzanych zagranicą, istnieje cała literatura wystawowa, istnieją tomy obszernych dzieł, poświęconych takim wystawom. A wpływ ich na rozwój poszczególnych państw, które u siebie je organizowały, był zawsze przeogromny. Mamy pod tym względem liczne dzieła francuskie, angielskie, amerykańskie, niemieckie itp. Wskazać należy choćby tylko na typowy przykład Francji, o której bez żadnej przesady powiedzieć można, że przez urządzenie wspaniałych swych wystaw nietylko zrobiła z Paryża metropolję całego świata, ale podniosła w sposób zupełnie bezprzykładny swoją produkcję przemysłową i rolniczą, swoją konsumcję, swój eksport zagraniczny i swój prestiż polityczny. Wyprzedziła na tym punkcie całą Europę, przez urządzenie wielkim nakładem wspaniałych, imponujących pokazów swej twórczości i swej organizacji.

Chcemy iść za pięknym przykładem naszej wielkiej sojuszniczki i innych kulturalnych państw i i narodów, którym w rodzinie narodów kroku dotrzymać pragniemy.

Do starego naszego grodu Przemysława, do tej stolicy ziemi Piastowskiej i kolebki naszej pierwszej państwowości polskiej, w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej, przybywać będą liczni goście, tak z Polski całej, jak i zagranicy, z całej Europy, a nawet z dzikiej półkuli ziemskiej.

Witamy ich szczerze, z otwartem sercem polskiem, witamy ich starem naszem hasłem polskiem, „Gość w dom — Bóg w dom“.

Oby ta Powszechna Wystawa Krajowa, to wielkie zbiorowe dzieło narodowe wyszło na korzyść i pożytek nietylko dla poszczególnych jednostek i poszczególnych warstw społecznych, ale i dla zbiorowości całego narodu i państwa polskiego, spotęgowało jego twórczość i tężyznę, wskrzesiło w nim nowe siły do pracy istotnie twórczej i owocnej, zwiększyło jego inicjatywę, było zadatkiem jak najlepszej przyszłości i stało się chlubą, ozdobą i dumą naszą narodową.

W tym duchu i w tej myśli witamy tak otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jak i wystawców, oraz Szanownych naszych Gości z Polski, jak długa i szeroka, i z zagranicy.

Cześć twórczej pracy polskiej!

W sprawie organizacji wycieczek na PWK.

Powszechna Wystawa Krajowa w czasie swego trwania (od 16 maja do 30 września r. b.) ściągnie do Poznania kilka miljonów osób, które przybędą tak z kraju jak i zagranicy bądź pojedyńczo, bądź w większych lub mniejszych grupach wycieczkowych. Tak samo z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu cały szereg kongresów i zjazdów, które skoncentrują nieraz w jednym dniu po kilkadziesiąt tysięcy osób.

W związku z wielkim napływem przyjezdnych poważną rolę odegra sprawa zakwaterowania, którą Dyrekcja PWK. stara się najracjonalniej i najprzezorniej rozstrzygnąć, by każdy z przyjezdnych znalazł odpowiednie locum. Chodzi więc w tym względzie o to, aby ruch wycieczkowy równomiernie rozłożyć na cały czas trwania Wystawy tak, by sprawa kwater szła w parze z napływem przyjezdnych.

Dotychczas większość kongresów, zjazdów i wycieczek zapowiedziana została na pierwsze miesiące Wystawy, tj. maj, czerwiec i lipiec i w związku z tem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rezerwowało potrzebną ilość kwater, by uniknąć kłopotliwych sytuacyj wynikłych z nadmiernego zapotrzebowania kwater na skutek gremjalnego zjazdu osób, zaleca się już obecnie organizowanie wycieczek na PWK na miesiąc sierpień i wrzesień. W terminie tym zabezpieczenie kwater dla miejskiego Biura Kwaterunkowego jest łatwiejsze do rozwiązania.

W sprawie zorganizowania i zgłoszenia wycieczek, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, należy zwrócić się do istniejących komitetów powiatowych i wojewódzkich PWK, zajmujących się zgłaszaniem wycieczek, lub też do istniejących na całym terenie Rzeczypospolitej delegatur Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki, względnie innych do tego celu służących towarzystw, biur podróży i osób, które znajdują się w bezpośrednim kontakcie z regulującym i uzgadniającym terminy wycieczek Referatem Uroczystości i Przyjęć przy PWK.

Przyjazd wycieczki należy zgłaszać o ile możności jaknajwcześniej, celem zarezerwowania kwater. W sprawie zabezpieczenia kwater w Poznaniu, konieczne jest potwierdzenie zarezerwowania na oznaczony dzień wydane przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe w Poznaniu lub odnośne biuro turystyczne, które sprawę kwater z M.B.K. uregulowało. Każda wycieczka musi mieć definitywnie ustalony termin wyjazdu. Ze względu na zniżki kolejowe lista zgłoszonych nie powinna zawierać mniej niż 25 osób. Dokładną ilość osób pragnących przybyć na Powszechną Wystawę Krajową w grupie wycieczkowej, należy podać do wiadomości związku organizującego wycieczkę względnie do Dyrekcji PWK z podaniem, w jakim okresie wycieczka chciałaby przybyć do Poznania, z jakich kwater pragnie korzystać, i ile dni zabawi w Poznaniu. Jeżeli wycieczka pragnie poza Powszechną Wystawą Krajową zwiedzić inne części Polski musi się zwrócić w tym celu do odpowiednich biur turystycznych, które kierowaniem ruchu turystycznego po Polsce się zajmują.

Objaśnienia do planu PWK

Patrz dołączony do niniejszego numeru plan P. W. K.

TEREN „A"

1. Ciężki Przemysł.
2. Przemysł Naftowy.
3. Węgierska Górka.
4. „Ursus" i Stowarz. Mechan. Pol. z Ameryki.
5. Lilpop, Rau i Löwenstein.
6. L. O. P. P.
7. Haberbusch i Schiele.
8. Przemysł Metalowy.
9. Pawilon Biurowy (stoiska wydawnictw rzemieślnicz. firmy „PAR").
10. Wieża.
11. Miasto Lwów.
12. Elektrotechnika.
13. Sala Reprezentacyjna.
14. Przemysł Włókienniczy.
15. Przemysł Konfekcyjny i Skórzany.
16. Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu.
17. Zakłady „Solvay".
18. Przemysł Chemiczny.
19. Przemysł Graf. i Papiern.
20. Biura Obsługi Publiczności.
21. Monopole Państwowe.
22. Administracja PWK.

TEREN „B"

23. Ministerstwo Komunikacji.
24. Przemysł Lotniczy.
25. Przemysł Samochodowy.
26. Pałac Sztuki.
27. Pałac Rządowy.
28. Samorządy.
28a. Instytucje Kult.-Oświatowe.
29. Z. O. K. Z. (Związek Obr. Kresów Zachodnich).
30. Centr. Ośrodek Sanitarny.
31. Bank Polski.
32. Pałac Wychow. Fizycznego i Wystawa Przem. i Sztuki Ludowej.
33. Domek Wych. Fizycznego.
34. Domek Wych. Fizycznego.
35. Minist. Poczt i Telegrafów.

TEREN „C"

36. Polonja Zagranicą.
36a. Polska Współczesna.
37. Centr. Restauracja PWK.
38. Palmiarnia i Szklarnia.
39. Bogusław Herse.
40. Prasa i Książka.
41. Przemysł Muzyczny.
42. Przemysł Szklany.
43. Uzdrowiska Polskie.
44. Pawilon Pracy Kobiet.

TEREN „D"

45. Handel i Izby Przemysłowo-Handlowe.
46. Handel i Ubezpieczenia.
47. Czerwony Krzyż.
48. Rzemiosło.
49. Bazary.

TEREN „E"

51. Administracja PWK.
52. Pawilon Związku Polskich Fabr. Portland-Cementu.
53. Przemysł Budowlany.
54. Ceramika Budowlana.
54a. Żurawno.
55. Polska Sztuka Ludowa — Jubilerzy i Złotnicy.
57. Przemysł Galanteryjny.
58. Przemysł Zabawkowy.
59. Przemysł Chemiczny Techniczno-Farmaceutyczny.
60. Przemysł Meblarski i Ceramika Szlachetna.
61. Przemysł Spożywczy.
62. Gdańsk (Danzig).
63. Przemysł Browarniczy.
64. Czekolada Fuchs.
65. Mazowiecka Przetwórnia Owoców W. Bobkowski i Ska z o. o. Płock.
66. Wytwórnia Win Owocowych „Zakrzewiec", Borów hr. Potockich, Rafinerja Spirytusu, Fabryka Wódek i Likierów, Dzików p. Tarnobrzeg.
67. Fabr. Biszkoptów i Pierników K. Mystkowski.
68. Fabr. Czekolady Goplana.
69. Przemysł Cukrowniczy.
70. Pawilon f-my Kantorowicz.
71. „Wuka" Wł. Kurczewski.
72. „Venetia", Sp. Akc.
73. Pawilon E. Wedel i Syn.
74. Pawilon Pijalnia.
75. Przemysły Ziemniaczane.
76. Maszyny Rolnicze.
77. Organizacje Rolnicze.
78. Produkcja Roślinna.
79. Doświadczaln. Rolnicze.
80. Gospoda.
81. Hodowla Nasion K. Byszczyński i Synowie.
82. Meljoracje Rolne.
83. Państw. Instytut Meteorol.
84. Łowiectwo.
85. Leśnictwo.
86. Przemysł Dzewny .
87. J. Ph. Glesinger.
88. Organizacje Ziemiańskie.
89. Ziemianki i Włościanki.
90. Nawozy Sztuczne.
91. Hodowl. Gospod.: Kurniki.
92. Hodowl. Gosp.: Chlewnia.
93. Hodowl. Gospod.: Obora i Silos.
94. Hodowl. Gospod.: Stajnia.
95. Mleczarstwo i Jajczarstwo.
96. Produkcja Zwierzęca.
97. Akwarjum Pawil. Rybacki.
98. Hale Zwierzęce.
99. Hala Zjazdów.
100. Minist. Reform Rolnych.
101. Ministerstwo Rolnictwa.
102. Oświata Rolnicza.
103. Jedwabnictwo.
104. „Spółdzielczość".
105. Ogrodnictwo.
106. Państwowy Bank Rolny.
107. Trybuna i Arena.
108. Restauracja i Dancing.
109. Browar Okocimski — Restauracja.
110. Pawilon Przemysłu Likierowego i Koniakowego.
111. Paszteciarnia.
112. Wesołe Miasteczko.

Karol Krebs, krojczy i nauczyciel zawodowy.

Z praktyki dla praktyki

Za krótkie plecy wykazują swą krótkość przez skośne fałdy np. przy fig. 16, 17.

Zmiana fig. 18 polega na przedłużeniu pleców, względnie wyższe nasadzenie.

W tem miejscu należy zwrócić szczególną uwagę, że plecy kamizelki same przez się wymagają pewnej długości. Podobnie jest przy plecach, których materjał, nie posiada tej siły przedłużania się, jak sukno i przez to niejednokrotnie plecy skutkiem nie elastyczności podszewki wstrzymuje, tak dalece, że przody podnoszą się. Przód przy siedzeniu. Błąd ten znajduje nieraz chętnie ocenę jak to się



FIG.12



FIG.13

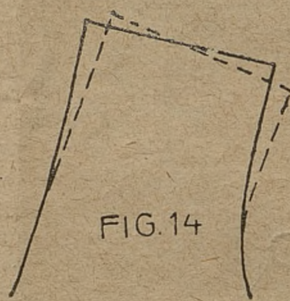


FIG.14

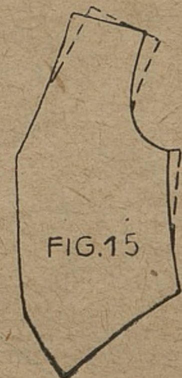
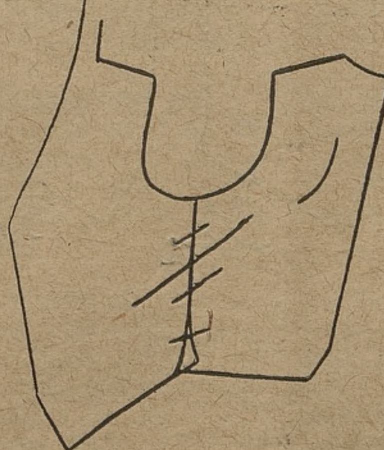


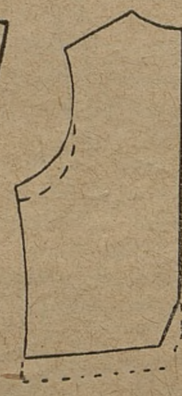
FIG.15



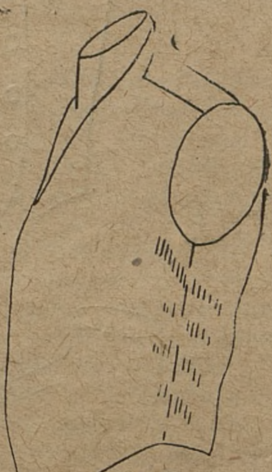
16.



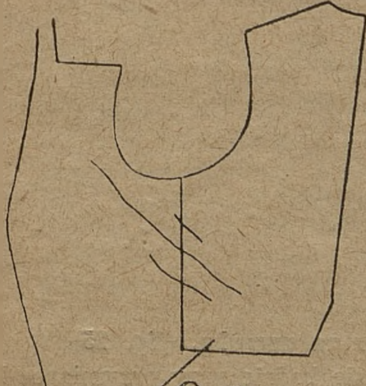
17.



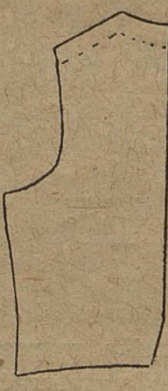
18.



19.



20.



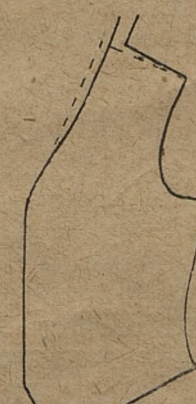
21.



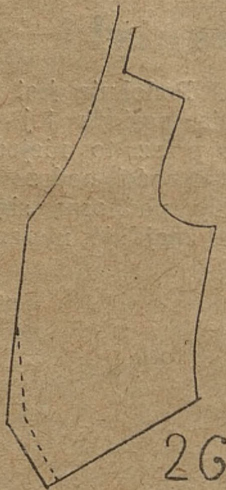
22.



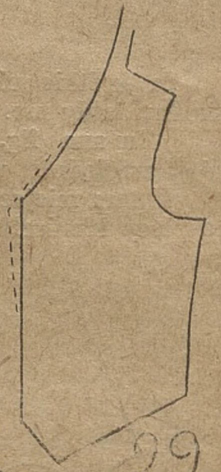
23.



24.


25.

26.

27.

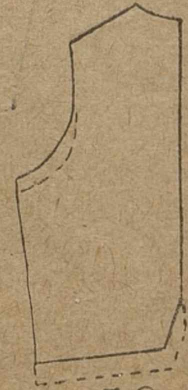
28.

29.

30.

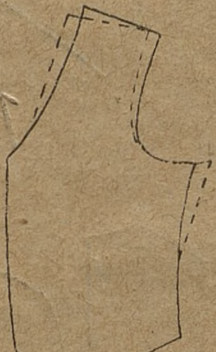
31.

32.

37.

38.

39.

33.

34.

35.


36.

należy i oceniony bywa. W przodzie samym domniemanie przyczyny błędu.

Plecy za długie.

W przeciwieństwie do błędów powyższych są niedogodności jasne i znacznie skromniejsze, aniżeli za **krótkich pleców.**

Kamizelka w pasie za szeroka. (fig. 25).

Błąd ten wytwarzać się będzie przy przymiarce i sprawia mniej trudności, gdyż podług **fig. 26** można go łatwo usunąć.

Przy gotowej kamizelce **fig. 27** trzeba skośniej stawiać ramię względnie próżnię odjąć **fig. 22.**





Kamizelka na piersiach za wąska (fig. 28)

Zmiany teoretyczne: rozszerzenie w myśl **fig. 29.** Używając praktyczną zmianę przy gotowej sztuce np. skośność przy przedniem ramieniu w myśl **fig. 30**, przez co konieczna szerokość przenosi się na partję piersiową, rażące i srogie wypadki rozszerzają czub boczny.

Kamizelka na piersiach za szeroka (fig. 31)

Oprócz zrozumiałego usunięcia za szerokiej partji piersiowej w myśl uwag poprzednich ustawia się prościej względnie wsuwa się w bok, przez co nadmiar wysuwa się w pachę i ją zabiera się (fig. 32).

Kamizelka gapi się (fig. 33)

Przy kamizelkach z głębszem wycięciem zachodzi błąd ten z wielkiem zamiłowaniem, a także przy kamizelkach do smokingu i fraka.

W niektórych wypadkach, gdzie błąd zbytnio się nie ujawia wystarczy wypuszczenie z boku przy przodzie lub przy plecach, gdyż pochodzenie błędu w tem miejscu najłatwiej znaleźć się może (fig. 34).

W innym wypadku należy przody skrócić lub ewentualnie z boku nieco rozszerzyć przy równoczesnem ustawieniu ramienia prosto.

Kamizelka odstaje przy kołnierzu (fig. 36).

Te błędy przy tej okoliczności wywołują rozmaite przyczyny. Ramię może przy a za mocno przylegać i trzebaby koniecznie sprawę tę dokładnie zbadać. W potakującym wypadku wystarczy szew ramion w tym miejscu nieco podnieść względnie wypuścić **(fig. 37).** Następnie ujawnić się może z przodu na kuli długość za wygodna lub plecy za krótkie. W pierwszym wypadku zjawi się skrót ramienia przy szyi **(fig. 38).** Przeciwnie natomiast może wyniknąć przedłużenie pleców **(fig. 31).**

Krawiec

Powszechna Wystawa Krajowa a krawiectwo

Mimo, że krawiectwo weźmie niewielki udział w pokazie swoich eksponatów, a to z rozmaitych przyczyn, słusznych lub nie — w każdym razie na wystawie krawcy będą reprezentowani. Jeżeli jednak krawcy nie dopisali, jako wystawcy, to niech przynajmniej dopiszą jako zwiedzający. Nie jest to jedyny może cel, ażeby jaknajwięcej było zwiedzających, ale cel właściwy to ten, ażeby krawcy zobaczyli sobie pracę wystawców i niejednego się może douczyli. Wiadomo, że człowiek uczy się przez całe życie.

Wobec zupełnego odcięcia naszego biednego rzemiosła od reszty świata, przez wysokie opłaty paszportowe i inne trudności graniczne, musimy się kontentować tem co mamy. To też nietylko mistrzowie, ale przeważnie czeladź i terminatorzy powinni zwiedzać wystawę. W tym celu należy urządzać wspólne zorganizowane wycieczki, które otrzymać będą mogły liczne ulgi. Nie bądźmy zarozumiali, nie sądźmy, że już wszystko umiemy, raczej uczmy się sami, jak również uczmy i powierzoną nam młodzież, ażeby krawiectwo rodzime postawić na należytej wyżynie. Tego wymaga od nas nasz honor rzemieślniczy i kraj — który powinien mieć jaknajwięcej dobrych i tęgich obywateli rzem.



Obserwator.

Nie wolno rozbijać organizacji

Tytuł powyższy jest ostry, ale taki być musi, gdyż i niebezpieczeństwo jest wielkie.

Organizacja, jak „Związek Cechów Krawieckich". bezwarunkowo był założ. z wielkim trudem i mozołem. Wiem, że i praca w nim była niemała, wobec że tak powiem gnuśności kolegów krawców nietylko z miast małych, ale i z wielkich. Składki, jak zresztą w każdym innym związku, czy organizacji rzemieślniczej, trzeba zdobywać często przebojem, ażeby uzyskać wprost dziadowski grosz. Wiemy, że w takich warunkach przymusowych niewiele można zdziałać. Jednak dzięki wysiłkom jednostek „Związek Cechów Krawieckich" dokonał bardzo wiele. Jednym z głównych czynów Związku to niezawodnie założenie „Przeglądu Krawieckiego", który z małej gazetki wyrósł wprost na potęgę. Nie szedł Związek Krawiecki dalej tem tempem, lecz już poprzednio wskazałem tego przyczyny. Sądzę jednakże, że przy dalszej pracy, choćby wolno, ale stale powinien się podnosić.

Tymczasem, to co zaledwie zlepiono, już zaczyna się chwiać. Spójrzmy prawdzie w oczy i powiedzmy otwarcie, że ci którzy zaczynają byt Związku podkopywać, nie umieją jeszcze — albo nie znają, jaką winna być praca w organizacjach rzemieślniczych.

Kardynalnym warunkiem, to praca dla idei rzemieślniczej, to praca wykluczająca wszelkie ambicje osobiste i sięganie po honory. A najgorsze, to podszepty osób postronnych, a jak to dziś modnie, politycznych. Największą ambicją, jaka być może, to jest doprowadzenie danej organizacji do potęgi. Oto szczyt ambicji — innej w pracy społecznej być nie może — bezwzględnie. Za taką atoli pracę jest jedna jedyna zapłata, to jest zadowolenie wewnętrzne, gdy się można popatrzeć na pracę własną. Bo częściej bowiem za pracę społeczną na zewnątrz, uzyskuje się niewdzięczność, ale tylko pozornie. Dobre rzeczy, dobre sprawy, prędzej czy później same za siebie mówić będą i świecić promiennie w naszej historji rzemieślniczej. Tymczasem chodzą wieści bodaj nieprawdziwe, że w naszym Związku Krawieckim zaczyna się rozłam. Jeden składa urząd, bo go tam do czegoś nie wybrali. Drugi grozi wystąpieniem, bo mu się może który członek zarządu nie podoba. Jednem słowem powodów bez liku, lecz wszystkie niesłuszne. Bądź jak bądź, każdy krok do rozbicia organizacji, to zdrada rzemiosla i krawiectwa.

Dziś, wobec tak trudnych czasów, wobec faktów, że krawiectwo upada, że grozi nam wobec ciężarów podatkowych i innych ruina, rozpoczynać chcemy podcinanie organizacji, zamiast ją wspierać jaknajsilniej. Ambicję powinien mieć każdy człowiek, ale musi ona być szlachetną, a nie fałszywą. Sądzę, że tych kilka słów wystarczy, ażeby zażegnać stan grożący poprostu egzystencji naszej organizacji.

Zastrzegam sobie — gdyby te słowa proste — nie trafiły do tych, których dotyczą, wystąpić z całą bezwzględnością i wykazać wszystkie zakulisowe sprawy, których dziś w interesie dobra naszej organizacji czynić nie mam zamiaru.



Ploteczki o modzie kobiecej

W „Świecie Kobiecym-Rekord“ czytamy:

Letnie komplety — suknia w deseń, płaszczyk z gładkiego materjału.

Lekkie płaszczyki letnie — bez podszewki.

Letnie kostjumy — z materjałów w deseń.

Kostjumy Tailleur — z nieużywanych dotychczas materjałów przypominających kanwę lub workowate wyroby; dalej: jersey, gruby i cienki, przetykany niteczkami na wzór angielskich materjałów.

Kwiat przy kostjumie — wycofany na krótko — powrócił z wiosną. Paryż zasypany bukiecikami fiołków parmeńskich.

Biała gardenja — przeznaczona do krótkich żakiecików.

Długie suknie — wyłącznie jako strojne wieczorowe i balowe. Czasem tył i boki długie, przód króciutki — czasem tył i przód krótkie, boki długie — czasem cała suknia o równym obwodzie, króciutka do kolan, za to przykryta dokoła aż do kostek tiulem lub naciętemi paskami jedwabiu, rozchylającemi się za każdym ruchem.

Baskinki — o obwodzie często nierównym, będą dyskretną ozdobą sukien o kroju prostym, przy lekko zbluzowanej górze. Zawsze rozcięte, krojone kloszowo. Czasem ułożone z płatków materjału, co daje smuklejszy efekt od kloszów.

Suknie na podszewce — nie wiarygodna wiadomość., a jednak! Wymaga tego nierówny obwód wieczorowych toalet wysoko uniesionych z jednej strony, jak również suknie tailleur, rozchodzące się z boku. Podszewka gładka bez fałdów, zawsze z jedwabiu w odmiennym kolorze.

Peleryny — zarzucane tak dobrze na suknie, jak na kostjumy tailleur, ale co dziwniejsze — na płaszcze... Wąskie górą przy skrzyżowaniu rąk obciskają postać, dołem silnie poszerzone wolantem kloszowym.

Haft angielski — zdobić będzie suknie z gładkich materjałów letnich. Nietylko kołnierzyki i mankiety, lecz nawet całe bluzy będą zahaftowane.

Kolory: pomarańczowy nat., pomarańczowy ciemny wpadający w bronz, żółty, biały, bananowy, kamienny, srebrzysto-popielaty, gołąbkowy, czarny, zwłaszcza czarny z białym, lub czarny z beige, migdałowo-zielony, szafirowy, bordo perłowy, turkusowy, tabaczkowy.

Fantazje z piórek — w żywych kolorach i piórka kogucie zdobią kapelusze z boku.

Biała bluzka z linon — przybrana haftem, mereżkami, zakładeczkami, niezbędna w garderobie.

Bluzki — wpuszczane pod spódniczkę, lekko ponad nią falujące. Czy się utrzymują? To bardzo wątpliwe.

Wzorzysta tafta i krepa chińska — na sukienki w pełni lata, nawet przedpołudniowe. Na ciemnem tle, jasne kwiatki. Obowiązkowe do takich sukien — luźne żakieciki bez kołnierzy i bez zapięcia, w kolorze tła sukni i oczywiście — bez podszewki. Jako uzupełnienie: stonowana

apaszka z jedwabiu, albo kwiaty w dwóch tonach sukni.

Kołnierze — we wszystkich możliwych formach, odmianach, nawet marynarskie, zdobią misternie wykańczane — są miłą nowością sezonową.

Żaboty — z koronek, tiulu, miękkich krep jedwabnych, z żorżety, plisowane, mereżkowane



R. I

R. II

R. III

R. IV

R. V

letnie suknie. Z linon, krepy chińskiej, żorżety, koronki itp.

Mankiety — przy sukniach wysokie, fantazyjne, kielichowate, całe z falbanek, z koronek, marszczone, układane, spięte artystyczną broszą lub pierścieniem — wdzięcznie odświeżają suknie.

Falbanki i wolanty — przy sukniach krojem prostym, naszywane są od połowy sukien w dół.

Przy wełnianych — krajane kloszowo, przy muślinowych i tiulowych suto marszczone. Obwód takich sukien równy, pasek w pasie — oto najnowsza linja.

Krótkie weloniki — do połowy noska, czasem skośno do kapelusza przyszyte, czasem okalające luźno kapelusz dokoła, cieszą się coraz większem uznaniem.

Łączenie trzech kolorów — odgrywa teraz poważną rolę i bywa ciekawym problemem do rozwiązania. Chodzi oczywiście o przybrania sukien, jak np. kołnierzy, apaszki, pliski, itp. Można je naszywać, jako poszczególne pasy lub części, albo łączyć mereżkami, co przy szalikach chustkach, żabotach, może dać urocze efekty.

Obciskanie w pasie — nakazuje paski, wąskie, szerokie, drapowane, ze skóry i z materjałów wszelkiego rodzaju. W ubiegłym sezonie widzieliśmy je przy płaszczach nieprzemakalnych i przy kostjumach tailleur. Dziś nawet suknie strojne, a co więcej, nawet princesses, pozwalają sobie na ściśle przylegające paski w pasie. Balowe toalety, głęboko dekoltowane, nie gardzą tym efektym i umieszczają ciasno w pasie złoty galonik naszyty strassami. Cóż więc mówić dopiero o dżemprach i bluzkach?

Malowane materjały — przygotowali krawcy paryscy dla wytwornych (może nietyle wytwornych ile bogatych) klientek. Ponieważ wzorzyste materjały są dostępne dla wszystkich, trzeba się jakoś wyróżnić... Na niebieskim lub zielonym tle białe liście paproci zyskały największe uznanie, pozatem rozsiane drobne lub większe kwiaty.

Welon panny młodej

Nałożenie welonu, to ostatni moment toalety, ukoronowanie arcydzieła krawczyni. Panna młoda jest w onej chwili przedmiotem eksperymentu fryzjera, który powinien być ostrożnym, aby główce jej nadać właściwy charakter.

Gdy jeszcze noszono długie włosy, praca fryzjera była często utrudniona, gdyż ciężki węzeł na tyle głowy, albo loczki spiętrzone w bujną fryzurę, czyniły przypinanie welonu kłopotliwą operacją. Dziś rzecz ma się zupełnie inaczej. Nic łatwiejszego, jak na fryzurkę, gładko przyczesaną, narzucić welon i umocować go silnie opaską, obejmującą głowę. Ta opaska niezbędna może wyglądać rozmaicie: jak srebrny galon, wstążka jedwabna itd., w każdym jednak razie powinna się zamykać na tyle głowy zapomocą gumki, co jej nada potrzebną elastyczność.

Welon narzuca się na głowę w ten sposób, aby koniec ostry spadał na piersi. Jeżeli panna młoda chce mieć twarz zasłoniętą, powinien koniec sięgać nawet nieco poniżej pasa. Gdy nożyczkami zaokrąglimy ten koniec, zwisać będzie zasłona powyżej pasa. Tiul nie powinien układać się we fałdy na twarzy, bo to powoduje brzydkie cienie. Trzeba zatem tiul wygładzić z przodu, a fałdy umieścić po obu stronach głowy, mniejwięcej koło uszu, wyrównać i drobnemi ściegami przymocować do opaski.

Jeżeli mamy zamar odsłonić twarz, obcinamy część tiulu spadającą na piersi, kierując nożyczki tak, jak to widać na ryc. 1, a następnie prowadząc je równolegle do opaski wzdłuż czoła. Otrzymamy wtedy wystający brzeg tiulu, który ukryjemy starannie, usuwając go palcem pod opaskę a wreszcie opaskę przyozdobimy wąską girlandką z kwiatu pomarańczowego.

W wypadkach, gdy pannie młodej podoba się lekka zasłona spadająca na twarz i piersi, obyć się można bez ornamentu na czole, a za całą ozdobę posłużyć mogą dwa motywy boczne, jak na ryc. 1.

Piękny pomysł miał słynny fryzjer p. Mazy, strojąc pannę młodą w welon, obszyty koronką w całej swej długości. Oczywiście do tego celu nadają się tylko lekkie gatunki koronki, jak Chantilly, blonda, bretońska itd. „La Mode Pratique".

Opis upięcia welonu

2. Dla twarzy o rysach regularnych nadaje się

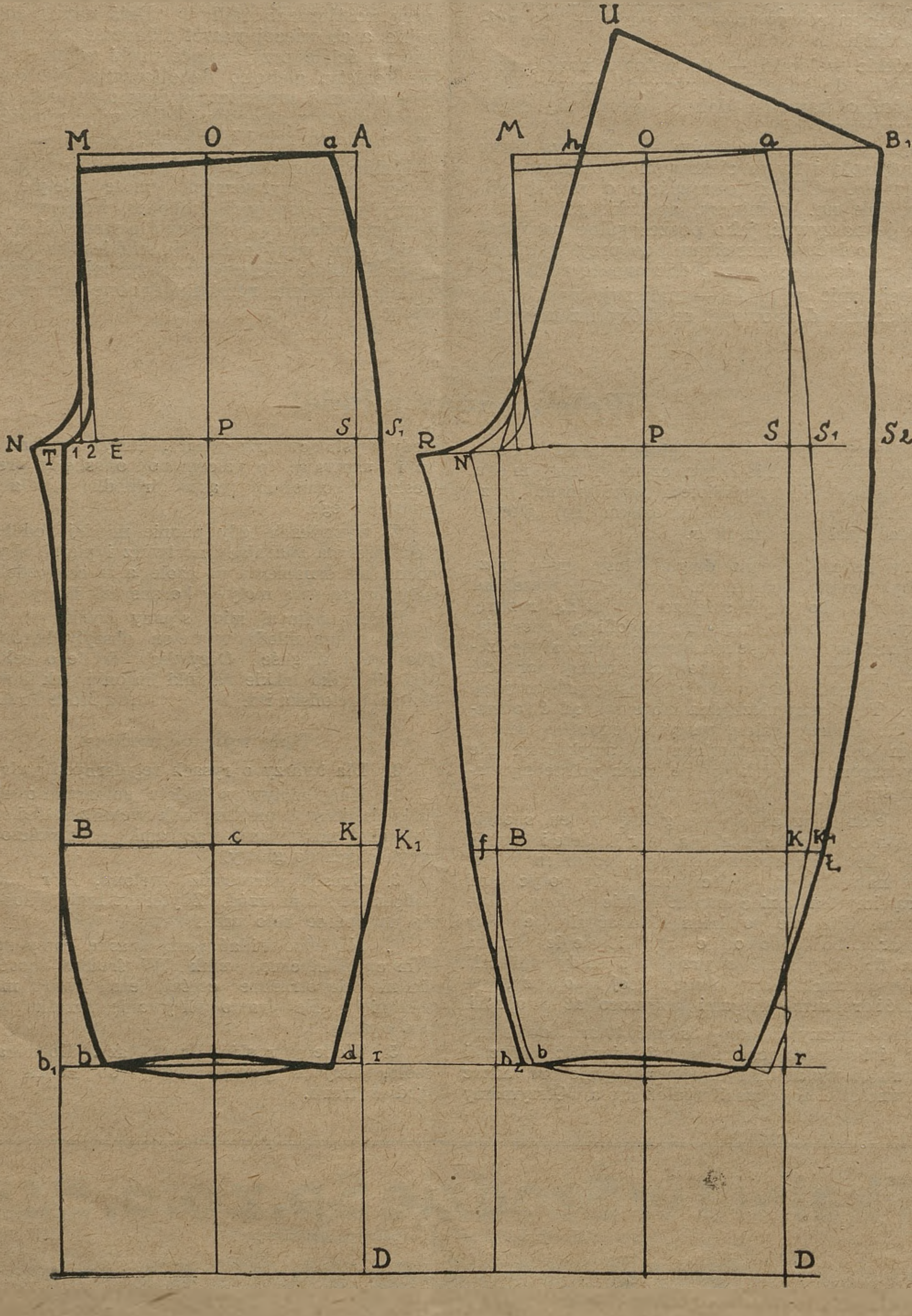
1. Mały motyw z kwiatu pomarańczowego w kształcie litery S przytrzymuje welon z każdej strony, siateczka naszywana pączkami pomarańczowemi, przylegająca do głowy.

3. Sposób narzucenia welonu, który ostrym końcem spada naprzód. Zbyteczne fałdy umocowuje się na opasce koło uszu.

4. Na lewo widać samą opaskę, zamykaną zapomocą elastycznej gumki. W środku sposób odcinania niepotrzebnej części, jeżeli twarz ma być odsłonięta. Na prawo ukrywanie brzeżka welonu pod opaską.

5. Model paryskiej firmy Mazy. Koronka stroi czoło, okrywa głowę i bieży do końca welonu wzdłuż trenu.

Spodnie sportowe pumpsy



Miara.

Długość po boku	106 cm	w pasie	88 cm
krok	76 cm	siedzenie	98 cm

Przeprowadzamy linję A—D = długość boku.

D—S = długość po kroku plus 1 cm = 77 cm.

S—K = połowa kroku = 38 cm.

K—r = 20 cm.

S—E = $^1/_4$ objętości od połowy siedzenia mniej $^1/_{10}$ = 22 cm.

E—T = $^1/_{10}$ od połowy siedzenia = 4,9 cm.

P oznacza połowę T—S.

Od wszystkich oznaczonych punktów ciągniemy linje prostopadłe.

E—T dzielimy na 3równe części oznaczone cyfrą 1, 2.

Od T przeprowadzamy linję prostopadłą do dołu.

Od r—d wchodzimy $2^1/_2$ cm.

$2^1/_2$ cm $S—S_1$ = 2 cm.

b_1—b tak samo.

$K—K_1$ = $1^1/_2$ cm.

O—M = $^1/_4$ od połowy objętości w pasie = 11 i 1 cm na wygodność przy haczyku razem $12^1/_2$ cm.

O—a = 11 cm.

Od punktów 1, 2, zakreślamy linję w górę do M i wykańczamy resztę jak wzór.

Teraz kroimy przody, kładziemy na materjał i rysujemy tylne części.

Przedłużamy linję N—K także i w kolanie.

Od K_1—Ł, od B—f i od $S_1—S_2$.

M—O dzielimy na połowę przez co osiągamy przód h.

Od $h—B_1$ = $^1/_4$ od objętości w pasie = 22 plus 6 cm = 28 cm.

O—U = $^1/_4$ od połowy siedzenia = 13 cm.

Naznaczamy teraz na materjale + pod wierzchnią nogawką, tam gdzie jest punkt T, przykładamy linję i ciągniemy przez punkt h—u.

Od $S_1—S_2$ = 6 cm.

Od K_1—Ł 2 cm.

Złączamy punkta $B_1—S_2$—Ł—d.

N—R = $^1/_{10}$ od połowy objętości siedzenia = 4,9 cm.

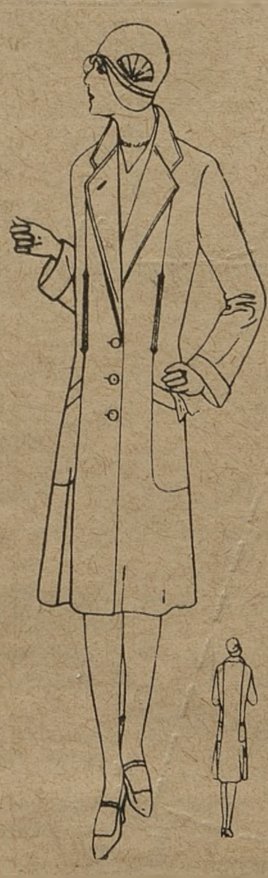
B—f = $2^1/_2$ cm.

$b—b_2$ = $1^1/_2$ cm.

Teraz złączamy R—f—b_2, wymierzamy przez siedzenie i rysujemy owalną linję w siedzeniu dołem do R i wykończamy resztę jak wzór.

Fr. Dr.

Płaszcz modny kloszowy



Miara.

Długość płaszcza	100 cm
Długość pleców	39 „
Szerokość pleców	38 „
Objętość biustu	96 „
Objętość w pasie	78 „
Objętość bioder	104 „

Kreślę linje AB i AC.

AD = $^1/_4$ objętości biustu + 1 = 25 cm, oznacza głębokość pachy.

AF = $^1/_{16}$ obwodu biustu + 1 = 7 cm.

Od F odmierzam 2 cm w górę i znaczę punkt G.

G—C = cała długość płaszcza.

AB = połowa objętości biustu + 2 = 50 cm.

Dzielę linje AB na połowy = 25 cm i znaczę punkt H.

Dzielę linję BH na połowy = $12^1/_2$ cm i znaczę punkt I.

Dzielę linję I—H na połowy = $6^1/_4$ cm i znaczę punkt J.

F—K = szerokość pleców = 19 cm.

$G—G_1$ = $^1/_{16}$ objętości biustu + 1 = 7 cm.

$G_1—G_2$ = 2 cm.

Od K odmierzam 2 cm w dół i znaczę punkt K_1.

$K_1—G_2$ = naramka w plecach.

Wykończam szyję $G—G_1$.

$H—H_1$ = 4 cm.

I—Z = 5 cm.

Kreślę naramkę w przodzie, szyję i pachę.

Od I odmierzam 1 cm na lewo; od tego punktu odmierzam 5 cm w kierunku pachy na zaszewkę, aby wydostać ładny kształt biustu.

P—N = 7 cm.

Kreślę linję $N—N_1$.

$P—P_1$ = 3 cm.

Kreślę linję $O—P_1—T_2$.

$O—O_1$ i $T_1—T_2$ dodaję 10 cm na zakład.

G_2—X = 5 cm.

$D—D_1$ = 10 cm.

$E—E_1$ = 9 cm.

Od linji E—C do M = 10 cm.

Łączę linje $X—D_1—E_1$—M.

W punkcie E_1 wyżłabiam 2 cm na wcięcie w pasaniu.

E_1—M = 17 cm.

Łączę linje M—W—N.

W_1—W = 6 cm.

T—S = 40 cm.

Łączę N_1—W—S—T linją kreskowaną.

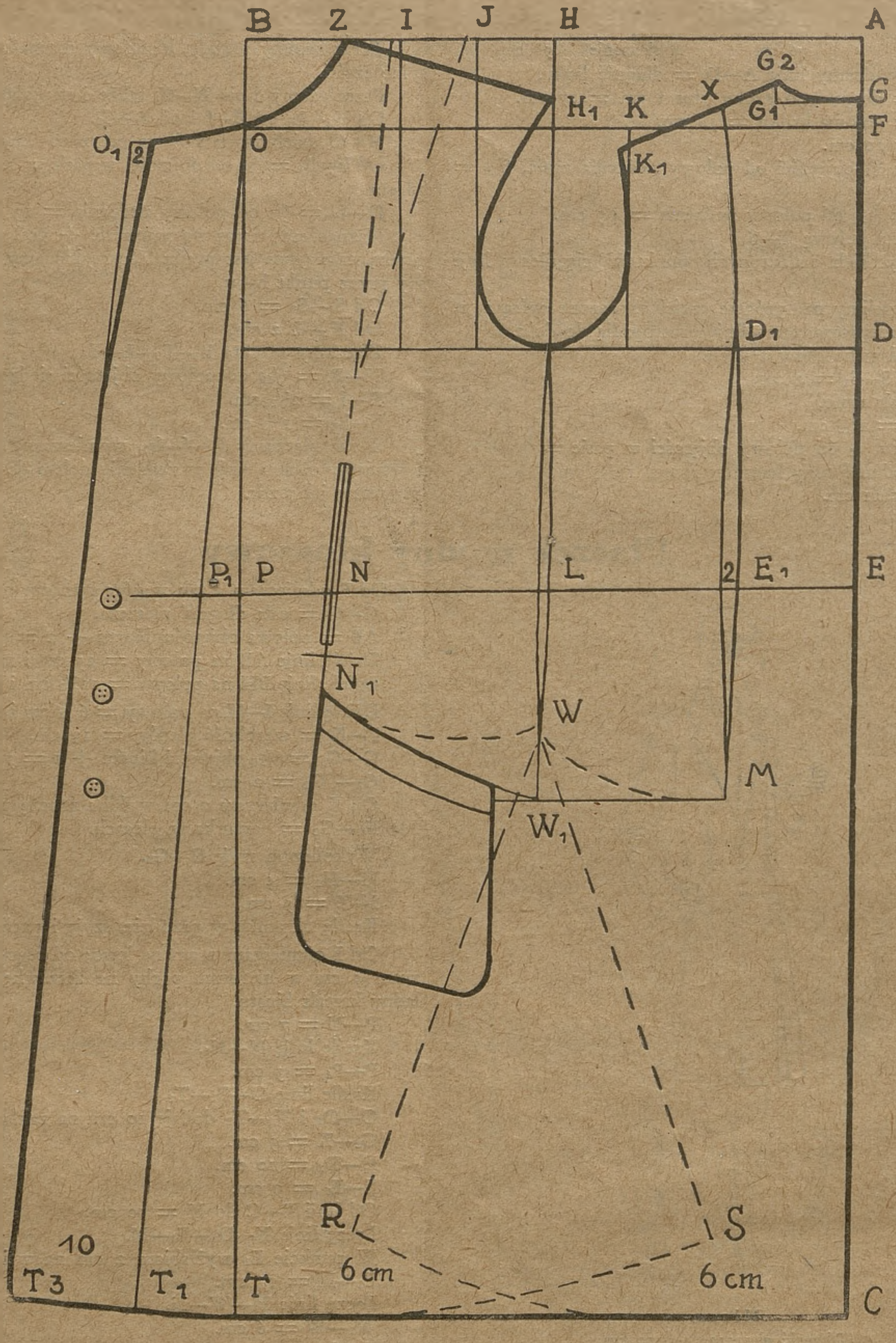
C—R = 40 cm.

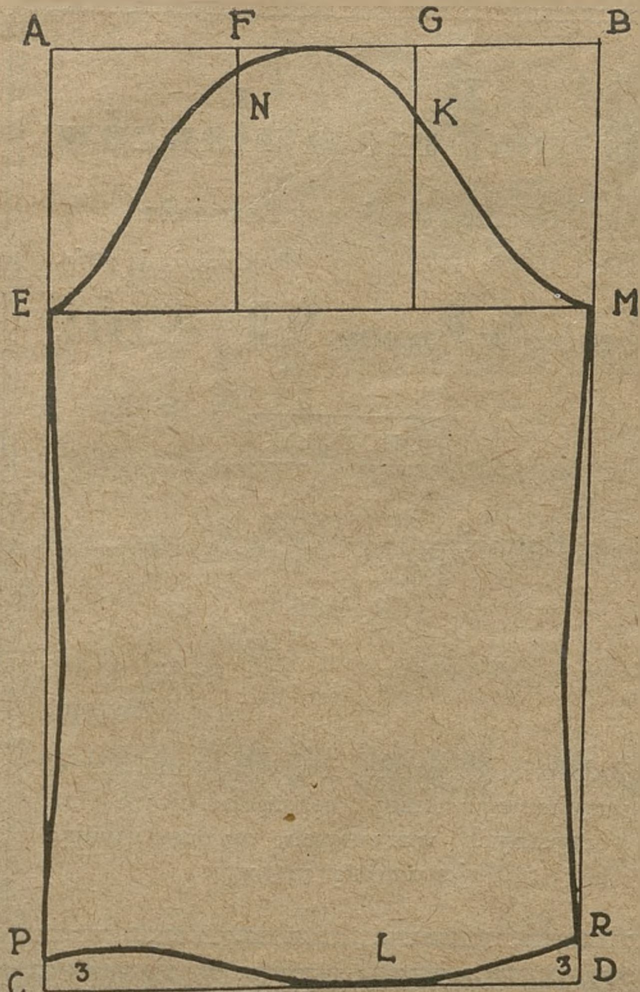
Łączę M—W—R—S linją kreskowaną.

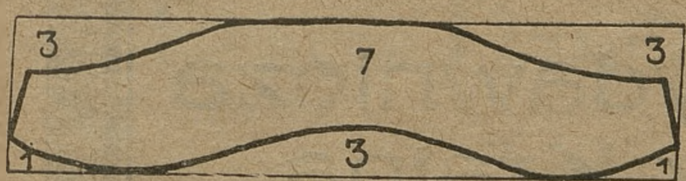
Po skrojeniu materjału łączy się punkt W z punktem W_1 ażeby się na dole wytworzył klosz.

Kieszeń wykończam podług wzoru.

Kołnierz stojący jest 40 cm długi i oznaczony w centymetrach.


B
Z
I
J
H
A
G2
X
G
H1
K
G1
F
O1
2
O
K1
D1
D
P1
P
N
L
2
E1
E
N1
W
M
W1
R
S
10
T3
T1
T
6 cm
6 cm
C





P. W. K.

Ceny i rodzaje biletów wstępu na PWK.

Uregulowano już kwestję cen i rodzajów kart wejściowych na P. W. K.

Bilety będą zasadniczo dwojakiego rodzaju: jednorazowe i wielorazowe. Poza tem przewiduje się bilety ulgowe.

Bilet jednorazowy, zwykły, uprawniający do jednorazowego wstępu na teren wystawowy, kosztować będzie 4 zł Stempel na bilecie oznacza dzien, w którym bilet uprawnia do wstępu na P. W. K.

Ceny biletów wielorazowych ustalono w ten sposób, że bloczek, obejmujący 7 biletów wstępu, ważnych na 7 dni, kosztować będzie 15 zł

legitymacja miesięczna (z fotografją) 20 zł

Bilety ulgowe, uprawniające do jednorazowego wstępu, przyznaje się:

Rodzinom, składającym się conajmniej z 5 osób (opłata wynosi 2 zł od osoby).

Studentom, szeregowym, podoficerom, robotnikom, służbie (od osoby 2 zł).

Uczestnikom wycieczek, składającym się conajmniej z 25 osób (od osoby 2 zł).

Uczestnikom zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych (szeregowcy i podoficerowie), składających się z więcej niż 50 osób, a zwiedzającym Wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z Dyrekcją P. W. K. (od osoby 1 zł).

Dzieciom poniżej lat 14-tu w towarzystwie rodziców, lub przełożonych (po 1 zł).

Dzieciom, biorącym udział w wycieczkach szkolnych (za bilety, zakupione zgóry na trzyrazowe wejście: 2 zł).

Bilet wstępu na Wystawę po godz. 6-tej kosztuje 0,50 zł.

Dzieciom w towarzystwie rodziców, lub przełożonych po godzinie 6-tej (0,30 zł).

Dzieci poniżej lat 5-ciu w towarzystwie rodziców, lub przełożonych nie opłacają wstępu.

Osobne wstępne pobiera się za wejście do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu Sztuki i Palmiarni (po 1 zł, młodzież 0,50 zł).

Posiadanie legitymacji stałej uwalnia od uiszczenia wymienionych opłat dodatkowych.

Dyrekcja P. W. K. zastrzega sobie prawo poczynienia wszelkiego rodzaju zmian w powyższym regulaminie.

Nasze ilustracje

Do niniejszego numeru „Przeglądu Krawieckiego" dołączamy, w związku z otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, szczegółowy plan terenów tej Wystawy. Plan ten dołączony jest jako oddzielna wkładka. Opis tego planu znajdą czytelnicy na str. 6. Oprócz tego na stronie tytułowej zobaczą nasi czytelnicy te tereny, widziane z lotu ptaka.

Poza tem dołączamy oddzielną dużą wkładkę z najnowszemi modami męskiemi. Ryciny wewnątrz numeru przedstawiają również najnowsze mody męskie i damskie. Reszta ilustracyj odnosi się do poszczególnych artykułów, do których odsyłamy naszych Czytelników.

Nadesłane

Cechom i Związkom polecamy firmę J. Gramlewicz w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia 15, przy zapotrzebowaniu chorągwi i sztandarów. Wytwórnia ta istnieje już od przeszło 20 lat i dostarczyła rozlicznym cechom i związkom gustownie wykonane sztandary.

Istniejąca od lat 20 firma Jarczewski i Bartlewicz w Poznaniu, Stary Rynek nr. 86, we własnym trzypiętrowym gmachu ma na składzie ogromne zapasy materjałów męskich, podszewek, oraz materjałów na damskie suknie, płaszcze, kostjumy itp. Znaną z rzetelnej i skorej usługi, a przedewszystkiem z niskich cen hurtownię sukna powyższej firmy polecamy łaskawej uwadze naszych Czytelników.

Napisowe słowo (tłuste) 25 groszy; każde dalsze słowo 10 gr; 5 liczb = jedno słowo; i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłosz. nie może przekraczać 50 słów.

Ogłoszenia drobne

Znak oferty (na przyk.: fr.5346) = 1 słowo. Większe ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 50 groszy

WOLNE POSADY

Krojczy
z zagraniczną praktyką, na niewypowiedzianem stanowisku, zmieni posadę Tylko w większem mieście. Zgłoszenia do Admin. „Przeglądu Krawieckiego" pod „Od lipca"

SZUKA POSADY

Czeladnik krawiecki zdolny poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. Przeglądu Krawieckiego pod nr. 307

SPRZEDAŻE

Zakład Krawiecki
w powiatowem mieście Wielkopolski, z rozliczną klientelą miarową, w skutek choroby w rodzinie sprzedam. Zgłoszenia do adm. „Przeglądu Krawieckiego" pod „Zakład"

MASZYNA
do szycia, mało używana, prawie nowa, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Przeglądu Krawieckiego" pod „Maszyna".

RÓŻNE

Jesteś chory?
na żołądek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęche z? Bladnicę? Cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upławy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? Zatrzymanie regularności? Rzerzączkę? Grypę? Żądaj natychmiast nadesłania broszury: „Zioła Lecznicze". Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka Liszki.

LOKALE

Lokal
na warsztat krawiecki poszukiwany w Poznaniu. Zgłoszenia do Adm. „Przeglądu Krawieckiego pod „Ruchliwa ulica„

PRZYJMIĘ
do mojego składu marszantkę albo krawcową. Do dyspozycji lada i regał. Zgłoszenia pod Krawieckiego".

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32 strony
I str. okładki	—	165.—	90.—	—	—	—
II i IV str. okładki i w tekście	225.—	125.—	67.50	33.75	18.—	—
III str. okładki i za tekstem	200.—	110.—	60.—	30.—	15.75	—

*) Rabaty: 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagraniczne 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr, napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.